

W Wigilię Paschalną, gdy mrok i ciszę liturgicznej adoracji Męki Zbawiciela ma rozjaśnić światło wielkanocne, kapłan przed zapaleniem paschału żłobi na nim znak krzyża i cyfry bieżącego roku, wypowiadając słowa: 'Chrystus wczoraj i dziś, początek i koniec, Alfa i Omega. Do niego należy czas i wieczność. Jemu chwała i panowanie przez wszystkie wieki wieków'.

Tak, z roku na rok, ludzkie doświadczenie czasu wpisuje Kościół w tajemnicę Przedwiecznego Boga, który 'dla nas ludzi i dla naszego zbawienia' objawił się w Jezusie Chrystusie, 'gdy nadeszła pełnia czasu' (por. Ga 4, 4).

Jezus Chrystus, który wszedł w ludzką historię, każdemu pokoleniu stawia w Ewangelii to samo pytanie: 'A wy za kogo Mnie uważacie?' (Łk 9, 20). Nie wystarczy zatem znajomość obiegowych pojęć o Jezusie. Niezbędny jest taki z Nim związek, takie przyłgnięcie do Jego Osoby, które skłonią do podjęcia życia zgodnego z nakazami Zbawiciela. Jeżeli potrafimy za św. Piotrem wyznać: 'Ty jesteś Mesjaszem' (por. Łk 9, 20j, podejmiemy wówczas zbawienny obowiązek przepajania całego życia nauką Chrystusa.

Życie ludzkich pokoleń, a w doświadczeniu jednostkowym, życie każdego z nas, rozgrywa się w wymiarze czasu. Znaczymy go datą narodzin i zgonów. Znaczymy datami, które wycisnęły piętno na ludzkiej historii. Znaczymy wydarzeniami dziejów Kościoła i dziejów ludzkości.

Znamy doskonale odcienie czasu, który przeżywa człowiek. Znamy urok dzieciństwa i pasję poznawania świata właściwą młodości. Wnosimy w życie własne i innych czas twórczej dojrzałości znamiennej dla okresu intensywnego życia zawodowego. Odkrywamy głębię i sens ludzkiej sędziwości, w której doświadczenie przeżytych lat bywa darem wnoszenia pokoju i rozważa w środowiska skłonne do działań spontanicznych i nie przemyślanych. Odkrywamy też tajemnicę potrzeby cierpienia, które ma moc zwracania umysłów i serc ku wartościom nie przemijającym.

To ludzkie doświadczenie czasu Apostoł Paweł wypowiada w głębokiej refleksji: 'Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą swoją istotą wzdychamy, oczekując (przybrania za synów) odkupienia naszego ciała. W nadziei bowiem już jesteśmy zbawieni' (Rz 8, 22-24).

Tę 'nadzieję zbawienia', bez której życie traci sens przybliża jednostkom każda mijająca chwila, a ludzkości uświadamiają lata jubileuszy, które są specjalnym rodzajem doświadczenia czasu. Kiedy więc przybliża się czas Wielkiego Jubileuszu Roku Dwutysięcznego, pragniemy podjąć, raz jeszcze, kluczową refleksję Ojca Świętego, który pisał: 'Wszystko powinno zmierzać ku pierwszoplanowemu celowi Jubileuszu, jakim jest ożywienie wiary i świadectwa chrześcijan. Aby to świadectwo było skuteczne, trzeba rozbudzić w każdym wierzącym prawdziwą tęsknotę za świętością, mocne pragnienie nawrócenia i osobistej odnowy w klimacie coraz żarliwszej modlitwy i solidarności z bliźnimi (T A1A n. 42).

Z myśli Ojca Świętego wyłania się cel oczywisty: ożywienie się wiary i świadectwa. Jedno zaś i drugie może się spełnić tylko wówczas, gdy podejmiemy trud zmagania o świętość i prawdziwą wolę otwarcia się na bliźnich.

Tak, jak wielorakie są oblicza czasu, równie wielorakie są oblicza świętości i wypływającej z niej gotowości do usłużenia bliźnim. W tym zmaganiu o ożywienie wiary i świadectwa czujemy się czasem bezradni. Dostrzegł widać podobną bezradność u Apostołów Jezus, dlatego w mowie pożegnalnej uspokajał ich wielką obietnicą: 'A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, on was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem' (J 14, 26).

Kiedy Ojciec Święty wzywa Kościół, aby w tym roku przygotowania do Wielkiego

Jubileuszu 'ponownie odkrył obecność Ducha Świętego' (por. TMA nr 45) pragniemy, świadomi tej obecności, rozważyć przynajmniej niektóre zadania wynikające z obowiązku 'ożywiania wiary i naszego świadectwa'. Czynimy to na progu wakacji, które są zawsze okazją do refleksji nad chrześcijańskim stosunkiem do pracy i do odpoczynku. Ukierunkujmy zatem, w tym roku, naszą refleksję na próbę zasygnalizowania roli wiary i świadectwa zarówno w pracy, jak i w odpoczynku.

Praca ludzka czerpie znamiona świętości z woli samego Boga. Czytamy w Księdze Rodzaju: 'Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, stworzył mężczyznę i niewiastę. Po czym Bóg im błogosławił mówiąc: 'Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną' (Rdz 1, 27-28).

Wezwanie stworzonego człowieka do kontynuowania dzieła Bożego jest zaproszeniem, które pracy nadaje charakter sakralny. Chrześcijaństwo stale widziało w pracy, wykonywanej zgodnie z Bożym zamysłem, drogę do uświęcenia człowieka. Nie może być inaczej, skoro Syn Boży chciał, aby Go nazwano 'synem cieśli' (M213, 55). Apostoł Paweł też chlubił się, że 'nie pożywał srebra ani. złota, a na potrzeby swoje i towarzyszy zarabiał pracą rąk' (por Dz 19, 33-34).

Ten sakralny wymiar pracy trzeba dziś nie tylko wypowiedzieć, ale go wyrazić świadectwem życia. Jest zatem nagląca potrzeba, aby w czasach, w których często jedynym miernikiem pracy staje się zysk; przywołać całą głębię Bożego wezwania, które w pracy widzi przede wszystkim godność osoby. Trzeba więc prosić Ducha Świętego, aby otwierał nasze serca na ogromny dorobek nauki społecznej Kościoła. Trzeba, abyśmy wracali do elementarnych wymogów sprawiedliwości w dziedzinie gospodarczej. Trzeba ponownego uwrażliwienia na dramat bezrobocia. Jest ono, z jednej strony, zawsze dramatem człowieka, który przez pracę winien się doskonalić; jest też z drugiej strony, koniecznością zatroskania o tych, którzy bez własnej winy, zostali pozbawieni środków do życia.

Podobnie jak praca, odpoczynek też ma wymiar religijny. W porze odnawianego przymierza, podczas wędrówki ludu wybranego do Ziemi Obiecanej, mówił Bóg: 'Sześć dni pracować będziesz, a siódmego dnia odpoczywaj tak w czasie orki, jak w czasie żniwa' (Wj 34, 21). Znamienne jest to podkreślenie: 'czasu orki i czasu żniwa'. Nie ma zatem nic pilniejszego, choćby okoliczności zdawały się na to wskazywać, nad obowiązek świętowania dnia, który ustanowił Bóg. Taki jest nie tylko biologiczny rytm naszego życia. Taka jest wola Boża. Do Apostołów mówił Pan Jezus: 'Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco. Tak wielu bowiem przychodziło i odchodziło, że nawet na posiłek nie mieli czasu' (Mk 6, 31).

Przesłanki wiary, wyrażone w słowie Bożym, zobowiązują nas do odpoczynku. Podkreślamy to, ponieważ jednym z problemów naszego czasu staje się pytanie o to, czy wolno, w imię racji ekonomicznych, zatracić Boży nakaz święcenia dni świętych i Boże zobowiązanie, by człowiek odpoczął. Nazbyt dobrze wiemy, że często dzieje się to kosztem rodziny, która traci na takim pochłonięciu jej członków pracą, że już nie starcza czasu na rozmowę, na serdeczną bliskość, na rodzinne przebywanie ze sobą.

Te myśli znajdujemy także w nauce Soboru Watykańskiego II. Czytamy tam, że ludzie 'winni wkładać cały swój czas i siły w wykonywanie pracy, a z drugiej strony powinni dysponować wystarczającym odpoczynkiem i czasem wolnym, tak by mogli poświęcić się życiu rodzinnemu, kulturalnemu, społecznemu i religijnemu' (por. KDK n. 67). Katechizm Kościoła Katolickiego przypomina: 'W niedzielę oraz inne dni świąteczne nakazane wierni powinni powstrzymać się od wykonywania prac lub zajęć, które przeszkadzają w oddawaniu czci należnej Bogu, przeżywaniu radości należnej dniowi Pańskiemu, pełnieniu uczynków miłosierdzia i koniecznemu odpoczynkowi duchowemu i fizycznemu' (KKK N. 2185). W kategoriach więc świadectwa musimy wracać do obowiązku święcenia dni świętych.

Musimy się zatroszczyć, aby wakacje i urlopy były okazją do pogłębienia ducha modlitwy, do refleksji nad świętością swoją i najbliższych. Dlatego nie może zabraknąć, w chrześcijańskim przeżywaniu wakacji, czasu na niedzielną Eucharystię. Nie może zabraknąć troski o poszanowanie godności ludzkiego ciała. Nie może zabraknąć okazji do pogłębienia więzi rodzinnych i międzyludzkiej solidarności. Zwróćmy też uwagę na fakt, że podpowiadane propozycje nie wymagają dodatkowego zaangażowania materialnego. Przeżywać bowiem po Bożemu czas urlopów i wakacji możemy w każdych okolicznościach, nawet gdy warunki nie pozwalają na kosztowne wyjazdy.

Ewangelia obdarza nas opisem pielgrzymki Świętej Rodziny wędrującej z Jezusem na święto Paschy do Jerozolimy. Zostawili swój dom w Nazarecie. Józef zostawił swój warsztat ciesielski. Wiedzieli doskonale, że są sprawy Boże, w których należy uczestniczyć. Tę wiedzę wzmocnił jeszcze Syn Boży, mówiąc o konieczności 'bycia w tym, co należy do Ojca' (por. Łk 2, 41-50). Niech nadchodzący czas wakacji będzie naznaczony tym obrazem. Niech się wypowiada wiarą i świadectwem, że zarówno praca jak i odpoczynek mają swe źródło w Bogu, a każdy z nas wezwany jest do tego, aby wzrastała w nas 'wola świętości, żarliwej modlitwy i solidarności z bliźnimi' (por. TMA n. 42).

*Na uświęcenie czasu pracy i wakacji, zawierając Maryi Matce pięknej miłości rodzinnej - z serca błogosławimy - a Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.*